



ISSN 1643-6326

INFORMATOR 16

Katechezy, homilie, refleksje, dyskusje, informacje, wspomnienia, propozycje !!!

dla moderatorów i animatorów
Grup Modlitwy św. Ojca Pio z Pietrelcina

maj 16/2003

br. Bogusław Piechuta, 32-433 Lubień, Tenczyn 312

poczta elektroniczna: boguslaw@kapucyni.ofm.plWszystko znajdziesz na stronie www >>> <http://www.kapucyni.ofm.pl>

Każdy numer INFORMATORA dostępny jest w internecie w pdf i można bezproblemowo wydrukować (potrzeby darmowy Acrobat Rieder)

telefon przez centralkę parafialną (018) 268 20 63
telefon bezpośredni i fax do o. Bogusława (018) 268 30 83
gdy o. Bogusław pracuje poza Tenczynem: (0) 602 601 146

**Czuwanie modlitewne
z Ojcem Pio
w Sanktuarium Miłosierdzia
w krakowskich Łagiewnikach
14/15 czerwca 2003
(noc z soboty na niedzielę)
Szczegółowy program zamieszczony został na stronie 8**

**Najbliższe spotkanie
w duchu Św. Ojca Pio
w Domu Rekolekcyjnym Braci
Mniejszych Kapucynów
w Tenczynie w 2003 roku:
23 - 25 maja
Zgłoszenia przesyłamy
telefonem:
Tel./fax: 018 2682363**

Apostolstwo Grup Modlitwy

W wielu parafiach, gdzie istnieją Grupy Modlitwy Ojca Pio powstały już „małe biblioteki” względnie „działy biblioteki parafialnej” gromadzące literaturę związaną z Ojcem Pio.

Jest to jedna z form apostołstwa franciszkańskiego w duchu Ojca Pio.

Ale aby zrozumieć do końca duchowość Ojca Pio trzeba sięgnąć do samego świętego Franciszka, który kształtował siebie według Ewangelii krocząc śladami stóp Chrystusowych.

Tych śladów - śladów Jezusowych - ani Franciszek z Asyżu, ani Pio z Pietrelcina nie rozdeptywali, ale starali się swoje stopy, ręce, całe swoje życie upodobnić do Jezusowego życia!!!
Czytajmy refleksję na str. 6

Plan pracy o. Bogusława

* Od 1 do 1 maja 2003 - dni skupienia dla regionu wałbrzyskiego (*diec. legnicka*).

* Od 11 maja 2003 - kazania w Wałbrzychu (*diec. legnicka*).

* 23 maja 2003 - Poświęcenie pomnika św. Ojca Pio w Hucie Komorowskiej k/Dęby (*diec. sandomierska*).

* 25 maja 2003 - Kazania w Rumi - Janowie /k.Gdańska/ i spotkanie G.M. Ojca Pio rejonu gdańskiego (*diec. gdańska*).

* 25 maja 2003 - Rozpoczęcie budowy kościoła św. Ojca Pio w Gdańsku / Ujeścisko /

* 5 - 16 czerwca - pielgrzymka do San Giovanni Rotondo - jest jeszcze 5

miejsc wolnych (*program pielgrzymki podany został w 12 numerze Informatora*).

* 21 czerwca - Spotkanie GM w Dzierżawach k/ Wartkowic (*diec. wrocławska*).

* 22 czerwca - Instalacja relikwii św. O. Pio w Burzeninie (*diec. kaliska*).

* 29 czerwca - Inicjacja działalności G.M. Ojca Pio w Zarzeczcu k/Jarosława (*diec. przemyska*).

24 - 27 lipca - Triduum przed odpustem w par. św. Anny - Grodziszczce.

* 30 lipca - Poświęcenie pomnika Ojca Pio w Szumowie.

* 30 sierpnia - Spotkanie w Głównie (*diec. łowicka*)

* 31 sierpnia - Kazania w Łowiczu.

Codziennie nowe intencje modlitwy pod adresem internetowym:

<http://www.kapucyni.ofm.pl/index0.html>

intencje ogólne na maj 2003

W intencji matek oczekujących na narodziny dziecka.

O dar macierzyństwa dla małżeństw od wielu już lat czekających na poczęcie i narodziny dziecka.

W intencji małżeństw, które dar ojcostwa i macierzyństwa otrzymały mimo, że nie urodzili dzieci.

Miesiąc maj - uczestniczymy w nabożeństwach majowych - maj - to czas modlitwy za kobiety - matki i za dziewczęta.

ROZWAŻMY !!!

Jest zwyczajem niektórych Grup Modlitwy, że w miesiącu maju urządzają spotkania wyjazdowe - w plenerze. Stanowi to doskonałą okazję bliższego wzajemnego poznania się członków Grupy Modlitwy - takie spotkanie ułatwia wzajemne otwarcie się na siebie i stwarza atmosferę szczerości.

Co w numerze ?

- Homilia na niedz. maja - strona 2,
- Myśli do katechezy a także do homilii - strona 3,
- Mimo doświadczenia i wiedzy - o medytacji ciąg dalszy - str. 4.
- „Musimy trwać” - świadectwo - s. 5
- Tajemnica Chrztu Jezusa w Jordanie - str. 6
- „Mnie również pomóż!” - s. 6
- Informacja o nowych Grupach Modlitwy - str. 7.
- Nocne czuwanie w Krakowie - Łagiewnikach - str. 8.

myśli do homilii na maj 2003

Święty Piotr, mimo swej władzy, mimo oddawanej mu w pewien sposób czci, nie zapomniał o tym, że „też jest człowiekiem”, takim samym jak ci, którzy padali przed nim na kolana.

Ojciec Pio, powtarzał wszem i wobec - „**jestem tylko bratem, który się modli**”.

Podobnie postępuje Jan Paweł II, który zawsze pamięta, że mimo swej godności papieskiej jest tylko człowiekiem.

Jakże odmienna jest to postawa od byłych czy też obecnych władców państw totalitarnych, uważających się czasami za Boga.

Pamiętajmy, że ludzie wielcy są skromni i pokorni, nie obnoszą się ze swoją wielkością, nie mówią o niej, gdyż wiedzą, że wielki jest tylko Bóg i Jemu należy się najwyższy szacunek i cześć.

Chrystus pouczał: **Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali**. Przede wszystkim więc, winniśmy doskonalić się w miłości, bo ona świadczy o naszym człowieczeństwie. „Im większy człowiek, tym większa jego miłość” - powiedział geniusz Renesansu, Leonardo da Vinci. Jeśli chcemy się kimś zachwycać, podziwiać go, naśladować, to patrzmy nie tylko na to, co ta osoba potrafi zrobić, lecz na to, jak żyje, jak kocha. Budujmy swoje życie na fundamencie miłości do Boga, który pierwszy nas umiłował, oraz na miłości do człowieka. Kochając kogoś, odkrywamy, kim jesteśmy. A jeśli już sprawujemy lub będziemy sprawować jakąś władzę, to powtarzajmy sobie te słowa św. Piotra: Ja też jestem człowiekiem.

Jakże nieroztropnie i krzywdząc innych, a ostatecznie i siebie postępują ci, którzy zapomnieli, że ich życie i posiadanie władzy to służba człowiekowi i Bogu, który dostrzega najpierw najbardziej potrzebujących. Posiadając odrobinę władzy mogą się nią zachłysnąć i zacząć traktować swych podwładnych jako posłusznych niewolników, wypełniających ślepo ich polecenia. Dlatego próbują nimi niejednokrotnie manipulować. Nie potrafią ich słuchać i z nimi rozmawiać

„**Lew, jak wiemy, z zasady poluje samotnie**. Tym razem jednak zaprosił również inne zwierzęta. W bardzo krótkim czasie upolowano wspólnie dużego jelenia.

Wówczas lew zajął dogodną pozycję i przemówił: - Przyjaciele, oto przyszedł upragniony czas, czas podziału naszej zdobyczy. Uważam, że całość winna być podzielona na cztery części. Jedna część z natury rzeczy, jako królowi zwierząt mnie się należy. Druga - również mnie, jako wnioskodawcy. I trzecia - mnie, za sam udział w polowaniu. Co do części czwartej, każde z was może ją wziąć - i tu lew ryknął na całe gardło - jeżeli komuś starczy odwagi!”.

(Czesław Jaroszyński, *Bajki ezopowe*, ss. 96-97)

To, że człowiek mówi do Boga, jest jak najbardziej „normalne”, ale gdy usłyszymy, że Bóg przemówił do człowieka, do sąsiada, do znajomego, to ten fakt kwalifikuje się jako wymagający terapii ze strony co najmniej psychologa, lub psychiatry - poddajmy pod dyskusję ten problem.

Porozmawiajmy otwarcie

Było to w jednym z wielkich miast Polski, starsza, schorowana kobieta, którą odwiedzałem w pierwsze piątki skarży się na ludzką niewdzięczność: „tylu ludziom pomogłam nabyć mieszkanie, tyle osób miało gdzie zamieszkać dzięki mojej pomocy, a dzisiaj? Gdzie są ci ludzie, którzy winni mi wdzięczność. Nie ma człowieka, który by podał choć szklankę wody.

- Proszę Ojca, wszystko jest prawdą, tylu ludzi dzięki niej zdobyło mieszkanie, ale za jak wielkie łapówki. Niektórzy do dzisiaj nie mogą jej wybaczyć wielkich sum pieniędzy, które od nich wzięła - wypowiada się sąsiadka.

br. Bogusław OFM Cap

„**Spotkanie Grupy Modlitwy** - zabiera głos jedna z osób, tymczasem w „tej kwestii” zamierzała się wypowiadać inna ważna osoba. Ta urażona zachowuje się tak jakby za chwile miała wybuchnąć niczym piorun z jasnego nieba, przeskadza, komentuje wypowiedź półgłosem, bo bo jak to, jak to możliwe, tak nie powinno być, to ja to powinnam zrobić, ja to miałam(em) powiedzieć!!!”.

Boimy się otwartości i szczerości - zróbmy czasem „burzę mózgow” - Grupa Modlitwy Ojca Pio nie może być towarzystwem adoracji - człowieka, lidera szefa, jednego z liderów.

Mnie to nie dotyczy! - a może właśnie ciebie?. Może to o Tobie zostało tutaj napisane, bo nie potrafisz zaakceptować drugiego człowieka, bo nie możesz pogodzić się, że jego (ją) słuchają, a nie ciebie.

Pycha jest jednym z grzechów głównych, jest przyczyną innych grzechów, można powiedzieć że jest ich tłem, i bazą. Dobrze by było, by moderatorzy i animatorzy zdobyli się na poświęcenie jednego ze spotkań, podczas którego podjęto by bardzo otwarte spotkanie dyskusyjne na temat PSYCHY to w takim wydaniu, by każdy mógł się na ten temat wypowiedzieć!

Naprawdę bardzo łatwo wpaść jest w ten grzech, a szczególnie dotknąć on może tych, którzy są odpowiedzialni za drugiego człowieka i pełnią choćby minimalną, ale faktyczną funkcję przełożonego choćby nad jednym, jedynym człowiekiem - a tak bardzo często nie zdajemy sobie z tego sprawy.

Często też uważamy, to co w rzeczywistości jest pychą, za dobre cechy naszego charakteru.

Jednym ze sposobów uniknięcia pułapki życiowej jest umiejętność pomocy i służby innym, oraz wspólnocie - rzeczywiście bezinteresowna. A tak konkretnie należy pomagać innym poczym o tym zapominać - nie robić sobie w pamięci listy swoich dłużników - Temu pomogłem w ten sposób, a tamtemu w ten.

Już w tym momencie (tworzenia takiej listy) zaczyna się pycha. Człowiek sam przed sobą ma poczucie własnej wspaniałości.

Często pomaga innym tylko po to aby jeszcze bardziej być „wspaniałym”, i móc potem żądać zwrotu „pożyczki”.

Ale gdy staniemy przed Bogiem to nie będzie się liczyć. Bo to postawa faryzejska: pokazujemy ludziom (w tym i sobie) jacy jesteśmy dobrzy, a tu nie o to chodzi.

Jeżeli pomagasz bezinteresownie, jeśli służysz drugiemu człowiekowi nie sięgając po żadne korzyści (także te, które „wspierają nas we wzrastaniu” to nie pamiętasz o tym bo swój trud ofiarujesz Bogu, a skoro go ofiarujesz to on już nie należy do ciebie.

Myśli do katechezy na maj 2003

(Myśli można będzie wykorzystać w sierpniu)

Synowska miłość Ojca Pio do Matki Najświętszej. Maryja w życiu ojca Pio i chrześcijanina

"Pismo święte Starego i Nowego Testamentu oraz czcigodna Tradycja w sposób coraz bardziej jasny przedstawiają i naczynnie niejako ukazują rolę Matki Zbawiciela w ekonomii zbawienia... Ona to zajmuje pierwsze miejsce wśród pokornych i ubogich Pana, którzy z ufnością oczekują od Niego zbawienia i dostępują go. Wraz z Nią wreszcie, wzniosłą Córą Syjonu, po długim oczekiwaniu spełnienia obietnicy, przychodzi pełnia czasu i nastaje nowa ekonomia zbawienia, kiedy to Syn Boży przyjął z Niej naturę ludzką, aby przez tajemnice ciała swego uwolnić człowieka od grzechu" (Lumen gentium, 55).

Rozpoczynając rozważania poświęcone szczególnej więzi Ojca Pio z Maryją, musimy najpierw stwierdzić, że każdy człowiek jest tajemnicą i tajemnicą jest jego wnętrze, a zwłaszcza spotkania człowieka z Jezusem i Jego Matką. Niemniej nasze spotkania mają na celu podjęcie próby dotarcia do Ojca Pio, by czerpać z Jego postawy wzorce do naśladowania.

Święci, których Bóg stawia na naszej drodze byli dziećmi tej ziemi, którzy kroczyli w pielgrzymce do domu Ojca przed nami, byśmy idąc ich śladami, korzystając z ich doświadczenia, poznali właściwe nam drogi, po których dobry Ojciec nas doprowadzi do Siebie. Możemy wybrać własną dróżkę spotkań z Bogiem, ale zapewne o wiele łatwiej jest kroczyć drogami już sprawdzonymi, wydeptanymi przez świętych?

Ojciec Pio szedł własną drogą, drogą trudną, ale droga ta już była przed wiekami przetarta przez świętego Franciszka z Asyżu.

A co ciekawe, że święty Franciszek dotarł w pobliże San Giovanni Rotondo, gdy modlił się na progu groty w Monte San Angelo.

Ojciec Pio kształtowany w szkole świętego Franciszka z Asyżu swoje zawierzenie wobec Boga, opierał na synowskim zaufaniu wobec Maryi Matki Jezusa. A tak często zwracał się do Maryi w chwilach wątpliwości, czy jego przeżycia i doświadczenia nie są owocem jakiejś iluzji i złudzeń. (*Tajemnica krzyża w życiu Ojca Pio, O. Andrzej Derdziuk, w Przesłanie Ojca Pio s. 167*)

Człowiek nadziei i zawierzenia.

Ojciec Pio był nie tylko człowiekiem, nadziei i całkowitego zaufania Bogu, ale również podtrzymywał tę cnotę w tych, którzy się do niego zbliżali. Widząc trudności w jakich znajdowały się dusze, Ojciec Pio wlewał nadzieję opierając się na nocie nadziei, gdyż "statek będzie miał zawsze Jezusa za sternika, a Maryję za latarnię, stąd też nie ma miejsca na strach" (*Epistolario t. 2, s. 509*)

Każdy, komu postać Ojca Pio jest znana, wie, że jego imię związane jest nierozdzielnie z nazywaniem Maryi "Mateczką". Wie też, że jego synowskie oddanie się Matce Bożej od dziecka wyrażało się w niezwykły sposób. Wiadomo, że aż do czasu swojej świętej śmierci pielęgnował tkliwą pamięć o Matce Bożej Wolności, Patronce Pietrelciny, miasta jego urodzenia.

Ileż tytułów odnosi się do tej Pośredniczki Wszelkich Łask, obfituje w nie litanie, którą odmawiamy po różańcu. Ojciec Pio miał także swoje osobiste, pełne czułości zwroty, które odnosił do Matki Bożej. Zwracał się do Niej jako do swojej "Mateńki", "Kochanej Matki", "Piękną Matki", "Najbardziej Świętej

Matki", dodawał jeszcze wiele innych pełnych miłości słów. Do głębi zdawał sobie sprawę z potężnego wstawienia Matki Bożej. Powiedział kiedyś do kogoś, kto odbył długą podróż, aby go odwiedzić: "Zdrowaś Maryjo jest więcej warte niż podróż mój synu", mówiąc nam przez to, jak wielkie znaczenie ma modlitwa do Matki Bożej.

Przy innej okazji Ojciec Pio opowiedział następującą historię: "Pewnego dnia Pan Bóg przechodził się po Raju i zobaczył wiele twarzy o tak szkaradnym wyglądzie, że ich obecność tam wyglądała na wielką pomyłkę. To jakby piekło przyszło do nieba. Pan Bóg wezwał więc Klucznika Bram Niebieskich, aby mu to wyjaśnił. Święty Piotr z całą szczerością odpowiedział, że nie wynika to z jego niesolidności, ale z wielkiej miłości Matki Bożej i świętego Józefa".

We fragmencie dziennika z 1929 roku Ojciec Pio wymienia poszczególne codzienne pacierze. Jest wśród zapisu o różnych medytacjach i nowennach także i taki zapis: "Codziennie nie mniej niż całych pięć różańców? (Agostino Da S. Marco in Lamis, *Diario. W Epistolario t. 4, s. 986*)

Ojciec Pio wyrażał swoją wielką, czułą miłość do Matki Bożej przez odmawianie różańca. Z różańcem w dłoniach i z imieniem Maryi na ustach odszedł po wieki nagrodę. Był określany jako żyjący różaniec, to znaczy, że każdy dzień jego życia opłatało nie kończące się odmawianie Zdrowaś Maryjo.

Na pytanie swego przełożonego, ile różańców odmówił tego dnia, odpowiedział: **"Muszę powiedzieć prawdę mojemu superiorowi. Odmówiłem trzydzieści cztery"**. Z tą swoją bronią przeciwko atakom szatana nie rozstawał się nigdy. Różaniec był wielkim pocieszeniem w jego życiu ofiarowanym wciąż za innych.

Gdy jedno z jego duchowych dzieci zwróciło się z prośbą, by nauczył je modlitwy, która sprawi przyjemność Matce Najświętszej, Ojciec Pio odrzekł: "A czyż jest inna, piękniejsza i przyjemniejsza niż ta, której Ona sama nas nauczyła; piękniejsza od modlitwy różańcowej? **Zawsze odmawiaj różaniec**".

12 stycznia 1919 roku Ojciec Pio opisuje swoje mistyczne przeżycia w liście do O. Benedykta i stwierdza, że wypełniająca go radość pcha go nieodparcie do śpiewania z Najświętszą Dziewicą Magnificat.

Ojciec Carmelo da San Giovanni in Galdo wspomina:

"Podczas wieczornego oficjum, gdy czytał modlitwę do Matki Bożej wzruszał się do łez. Tego wieczoru jego głos, w czasie przerywanej wciąż modlitwy, był niezwykły. Był tak wyraźnie poruszony, że z trudem kontynuował modlitwę, a jego wzruszenie udzieliło się obecnym na uroczystości. Na nic się zdały jego starania, by rzekomymi atakami kaszlu ukryć swoją żarliwą miłość do Matki Bożej, która wiele razy, jak twierdził, ratowała mnie od piekła, na które zasługuję?"

Arcybiskup Paolo Carta z Sassari na Sardynii dnia 22 września 1977 roku tak wspomina:

Wieczorem, 27 lipca 1959 r., o. Pio zapowiedział rozpoczęcie nowenny, ponieważ "Matka Boża chce nas odwiedzić" i zachęcił do chrześcijańskiej odnowy życia. Każdego wieczoru podkreślał wielką radość i szczęście, "wyjątkową i szczególną łaskę" tej wizyty i wzywał z naciskiem, by to przyjęcie było naprawdę godne. O. Pio podsuwał myśli odnośnie do praktyki pewnych cnót. Wieczorem, 4 sierpnia, o. Pio ogłosił: "już tylko parę godzin dzieli nas od odwiedzin Matki Bożej! Trzeba uczynić wszystko, aby nasze ręce nie były puste".

Wieczorem 5 sierpnia ze wzruszeniem powiedział: **"Za parę minut nasza Mateńka znajdzie się w naszym domu! Otwórzmy i rozszerzmy serca!"** I wreszcie w dniu 6 sierpnia wezwał do dziękczynienia i wyrażenia entuzjazmu "równie trwałego jak oczy Matki Bożej, które nieustannie są ku nam zwrócone".

Niestety, w dniu 6 sierpnia o. Pio nie mógł zejść o własnych siłach do kościoła. Szedł jednak przy pomocy współbraci, zatrzymywał się po drodze parę razy, siadał i chwilę odpoczywał; mimo wszystko był szczęśliwy. Stał wreszcie przed figurką Matki Bożej, popatrzył szeroko otwartymi oczami i ofiarował Jej różaniec. Z postumentu, na którym ustawiono figurkę, zniesiono ją niżej. O. Pio ucałował ją.

Był to gest głębokiej czci i największego uczucia miłości. Między godziną drugą a trzecią po południu, dnia 6 sierpnia, figurka, umieszczona w helikopterze na dachu szpitala "Domu Ulgi w Cierpieniu", udała się w kierunku Sycylii.

Helikopter trzy razy krążył wkoło nad placem i kościołem, gdzie znajdowały się tłumy wiernych i oddalił się. O. Pio patrzył i śledził z okna lot helikoptera. Jego oczy zalały się łzami. Wobec odlatującej figurki Matki Bożej z całą ufnością wyraził swój ból i żal:

"O Madonno, Mateńko moja! Przyszłaś do Italii i zastałaś mnie chorego. Teraz odchodzisz, a ja nadal jestem chory".

Naraz w jednym momencie, gdy wypowiedział te słowa, poczuł, że jakiś dziwny prąd przeszedł po całym jego ciele. Powiedział potem:

"W tym jednym momencie poczułem, jak jakiś dziwny prąd przeszedł po moich kościach i nagle, od razu zostałem uzdrowiony".

Potwierdził to jego ojciec duchowny: "W jednej chwili o. Pio poczuł, że jakaś tajemnicza siła przeniknęła jego ciało i powiedział do współbraci: "jestem uzdrowiony!" Rzeczywiście był zdrów i mocny jak nigdy dotąd w życiu.

W jednym z dzienników wychodzących w Foggii, ukazała się taka informacja, że kiedy dziennikarz pytał o. Pio, dlaczego Matka Boża odwiedziła San Giovanni Rotondo, a nie sanktuarium św. Michała w Monte San Angelo, tenże o. Pio odpowiedział z ogromną prostotą: **"Matka Boża przybyła tu dlatego, że chciała uzdrowić o. Pio"**.

Doświadczenie modlitwy, doświadczenie zawierzenia Matce Bożej starał się przekazywać wszystkim, którzy stali się jego duchowymi synami i córkami. Do Józefiny Morgera tak pisał:

"Pamiętaj, że oprócz tego nieodłącznego towarzysza jest również Ta, która kształtuje całą radość naszego serca. Jest Maryja, Matka Jezusa i Matka nasza. Bóg dobroczynności i dobroci zechciał dać nam - w porządku duchowym - tak bardzo czułą Matkę, która ciągle czuwa nad naszym zbawieniem. Tak moja dobra Córkę, rozszerzaj coraz bardziej Twe serce na zaufanie tej najukochańszej Matce, która służy nam nie tylko jako więź zjednoczenia z Bogiem, jako więź dobroczynności, ale także jeszcze jako Pośredniczka, która stała się jakby Środkiem obrony przed wrogami naszego zbawienia. Odwagi więc i ciągle do przodu, ponieważ, jeśli wróg nie śpi, aby nas zgubić, to ta błogosławiona Matka nie opuszcza nas ani na moment"

(z *Listu do Józefiny Morgera w: "Ojciec Pio Mistrz sumień"* wyd. "M" Kraków s. 130-131, r. 1999)

MUSIMY TRWAĆ

Jolanta Kołtun
Chełm 2003-04-27
22-100 Chełm
ul. I AWP29/I62

Mój syn Bartek urodził się 18 lutego 1998 w Chełmie. Od urodzenia został zdiagnozowany jako urodzony z zespołem wad wrodzonych - zespół Downa. Przez pierwsze 9 miesięcy życia chował się zdrowo. W listopadzie 1998 roku nastąpiła po raz pierwszy utrata przytomności / nieznanymi przyczynami. Podczas pobytu w Dziecięcym Szpitalu Klinicznym w Lublinie nie wyjaśniono przyczyny utraty przytomności i Bartek zachorował na zapalenie płuc. Stan pogarszał się z dnia na dzień.

W klinice poza leczeniem dzieci prowadzone są zajęcia dla studentów Akademii Medycznej w związku z tym, że Bartek był ciekawym przypadkiem, codziennie badały go całe grupy studentów co pogarszało jeszcze jego stan. Na własne życzenie wypisałam go z kliniki i przenieśliśmy się do Chełma na oddział miejscowego szpitala. Stan Bartka był bardzo ciężki, niewiele wskazywało na to, że przeżyje.

Powoli wracał do zdrowia, do domu wyszliśmy dopiero 5 lutego 1999.

Potem w ciągu roku był jeszcze dziewięć razy w szpitalu - z każdym razem zapalenie płuc z niewydolnością oddechową. Pod koniec 1999 roku wiedziałam, że bez odpowiedniego sprzętu medycznego nie ma mowy o wyjściu ze szpitala na dłużej. Zaburzenia oddychania występowały teraz podczas każdego snu. Kilkakrotnie doszło do utraty przytomności podczas choroby. Lekarze rozkładali ręce, szukaliśmy przyczyn tego stanu w wielu klinikach Centrum Zdrowia Dziecka oraz innych szpitalach. Nikt nie potrafił nam pomóc.

Z pomocą wielu ludzi dobrego serca w 2000 roku zakupiliśmy sprzęt medyczny potrzebny do względnie dobrego funkcjonowania w domu. Jakoś sobie radziliśmy, ale było coraz gorzej (opis w liście do Niedzieli, potem w Apostolstwie Chorych maj/2003 r).

27 listopada 2002(środa) roku stan Bartka był na tyle poważny, a próby leczenia przynosiły (ylko dodatkowe cierpienie naszemu synkowi, że podjęliśmy decyzję o leczeniu zachowawczym i o tym, że nie zgadzamy się na sztuczne przedłużanie życia. Bardzo ta decyzję przeżyłam. Wydawało się, że jest ona słuszna ponieważ medycyna była bezsilna w przypadku Bartka, ale mnie wydawało się, że podpisałam wyrok na dziecko.

W środy w naszym kościele Grupa Ojca Pio gromadzi się na modlitwie. Pozostałam po Mszy aby trochę się uspokoić, nie wiele mi to dało, poszłam z tym problemem do konfesjonu ale też umiałam tylko płakać i obwiniać się.

Niewiele pomogło tłumaczenie księdza, usiadłam w kościele i płakałam niewiele słysząc z modlitwy, która przebiegała obok mnie. Starłam się skupić na modlitwie ale nie mogłam, powiedziałam tylko „Ojcze Pio pomóż”. Później o tym w ogóle nie myślałam, a przebieg wydarzeń opisany w Apostolstwie... i stan dzisiejszy Bartka wskazują na to, że Ojciec Pio pomógł.

Disiaj Bartek, był na Mszy, ucałował relikwie Ojca Pio i dość dobrze się ma, nawet niewiele utyka na nogi, a w nocy poza tym, że pilnowałam tlenu przy jego buzi nie mieliśmy żadnych atrakcji.

Chyba nie ma choroby Pertesa pomimo tego, że jedna kość udowa jest trochę spłaszczona. Myślę, że nie ma co czekać na cud - cud już się stał. Mam nadzieję, że Bartek jeszcze nie raz zrobi nam niespodziankę medyczną.

Z pozdrowieniami – Szczęść Boże
J. Kołtunowa

Moje refleksje po rekolekcjach

„ Kim Ty jesteś, Panie a kim ja?”

Pan Bóg stworzył nas na swój obraz i podobieństwo, ale jaka jest nasza odpowiedź. Co my zrobiliśmy z tym darem podobieństwa?

Stanąc w prawdzie i odpowiedzieć sobie na to pytanie jest niezmiernie trudno. Trudno nam dotrzeć do naszego własnego wnętrza. Człowiek nie lubi przyznawać się do swoich błędów, do swoich słabości.

Często jest tak że bierzemy los w swoje ręce i po ludzku go układamy zgodnie z wymogami obecnej sytuacji, mody, trendami społecznymi. Coraz więcej czasu poświęcamy sprawom doczesnym odsuwając na dalszy plan sprawy Boże. Zapominamy o tym co dla człowieka najważniejsze ; rozwój duchowości, jego wewnętrzny ład, życie według przykazań Bożych

Najcenniejszym darem od Boga jest to że Bóg nas nie skreśla za nasze nieprawości ale daje nam szansę powrotu do Niego zawsze w każdej chwili naszego życia. Czy my to doceniamy? Czy rozumiemy? Czy pragniemy naszej przemiany? Chyba nie, ponieważ nie jesteśmy w stanie zrozumieć i docenić tego Co dla nas robi Bóg.

Bywa tak że, mówimy : ja kocham Pana Boga, kocham Jezusa Chrystusa, kocham Matkę Jezusa - Maryję . Ale czy to jest prawdziwa miłość jeśli my nie jesteśmy chętni do spotkania się z NIMI ; na modlitwie, we Mszy świętej, czytając Pismo święte. Często wyznaczamy sobie jakiś czas na te spotkania i sami stwierdzamy że tyle czasu poświęconego Bogu powinno wystarczyć.

Dobrze że Pan Bóg nie stawia takich granic dla nas . On zawsze czeka, czy my tego chcemy czy nie chcemy, czy zdajemy sobie sprawę z jego Miłosierdzia czy nie mamy wyobrażenia o wielkości Tegoż. On jest zawsze gotowy przyjąć każdego.

Od Boga oczekujemy przebaczenia, liczymy na Jego Miłosierdzie, na Jego dobroć, na pojednanie się z Nim. I faktycznie zawsze możemy na Niego liczyć.

Skoro Pan Bóg stworzył nas na swój obraz i podobieństwo to jaka jest moja relacja do innych ?

„ Kim Ty jesteś, Panie a kim ja?” Mam żal (uzasadniony lub nieuzasadniony) do kogoś i odsuwam się od tej lub tych osób. Dobrze Panie że, nie odsunąłeś się ode mnie gdy patrząc na mnie ludzkimi oczami mogłeś mieć do mnie żal. Czekąłeś cierpliwie na córkę marnotrawną. Nie pytałeś o nic. Przebaczyłeś.

Gdy cierpimy z różnego powodu; czy to z powodu choroby swojej lub bliskiej osoby, czy z powodu śmierci osób bliskich, czy z powodu niezrozumienia w rodzinie, w najbliższym otoczeniu , najczęściej narzekamy na swój los – na to co nas spotyka. Jak trudno nam przyjąć ten krzyż. Patrzymy tak bardzo po ludzku na swój los i nie dostrzegamy jakie mogą powstać dobre owoce naszego cierpienia.

Nie potrafimy dostrzec tego że przecież Jezus Chrystus w swoim życiu spotykał się również z niezrozumieniem, odrzuceniem a na koniec swego ziemskiego życia z oskarżeniem i hańbiącą śmiercią. Owocem Jego Krzyża jest Kościół Chrystusowy – największe dobro dla nas.

W niedzielę

25 maja 2003 roku

w kościele parafialnym w Rumii Janowie
w rocznicę urodzin Ojca Pio
odbędzie się

rejonowe spotkanie

Grup Modlitwy Ojca Pio

Grupa Modlitwy Ojca Pio, Parafia św. Jana z Kęt

ul. Stoczniovców 23, tel. (058) 671 66 44,

84-232 RUMIA - Janowo

moderator: **ks. Andrzej Sowiński**

tel. 015/ **832 24 03**

Kazania - O. Bogusław Piechuta OFM Cap

Maryja swoje ziemskie życie miała również naznaczone krzyżem. Zaufała Bogu i przyjęła krzyż. Ileż Ona znie wag zniosła i cierpień. Teraz jest Królową Nieba, największą królową z możliwych, ma możliwość wyproszenia łask – jakież wielkie dobro dzięki Jej cierpieniu powstało dla nas.

Tak często zapominam o tych dwóch Krzyżach a użalam się nad krzyżem w swoim życiu.

Trzeba wystrzegać się subtelnej ingerencji szatana w nasze życie – to słowa ojca Tadeusza wypowiedziane na rekolekcjach. Szatan nie chce aby nasze myśli i serce były skierowane na Boga, on chce zaślepić nas, zadusić, przywalić troskami dnia codziennego.

Ojciec Pio jest dla nas przykładem osoby która bardzo cierpiała ale umiała przyjąć to cierpienie i przemienić je w dobro.

Ingerencja szatana w życie ojca Pio była bardzo duża zarówno bezpośrednia jak i przez inne osoby a mimo wszystko ojciec Pio nie poddał się i przyjął ten krzyż. Ojciec Pio będąc orędownikiem Bożego Miłosierdzia skutecznie przybliżył ludzi do Boga i jedną ich z Bogiem

Rekolekcje zawsze są dobrą drogą do wzrastania. Jestem ciągle na tej drodze do Boga.

Tak wiele jeszcze przede mną do zrozumienia , przyjęcia, zmiany w swoim życiu.

Wiele mi uświadomiły te rekolekcje, w tej szkole życia chciałoby się przebywać częściej, słuchać, chłonać, zmieniać się, wykorzystywać szansę którą dał nam Pan abyśmy byli na Jego obraz i podobieństwo w naszym życiu w naszym otoczeniu, abyśmy byli Jego odbiciem.

Uczestniczka „Tenczyńskiego spotkania z o. Pio,

7-9 marca 2003r.

Irena G.

Figury Ojca Pio.

Dobre wykonanie. Józef Siwoń, Łowce 189, 37-554 Łowce. Dojazd - samochodem z Radymna k/Jarostawia kierunek na Łowce.

Tel. 016 - 6222537.

O. Bogusław sprawdził u rzeźbiarza - „o. Pio jest podobny do siebie” (ok. 2 m wysokości).

Figury stoją w Dzierżawach, Kałkowie, Pile i Nowej Soli, Hucie Komorowskiej

Tajemnica Chrzest Jezusa w Jordanie

„Wtedy przyszedł Jezus z Galilei nad Jordan do Jana, żeby przyjąć chrzest od niego. Lecz Jan powstrzymywał Go, mówiąc: To ja potrzebuję chrztu od Ciebie, a Ty przychodzisz do mnie? Jezus mu odpowiedział: Pozwól teraz, bo tak godzi się nam wypełnić wszystko, co sprawiedliwe. Wtedy Mu ustąpił. A gdy Jezus został ochrzczony, natychmiast wyszedł z wody. A oto otworzyły Mu się niebiosy i ujrzał Ducha Bożego zstępującego jak gołębicę i przychodzącego na Niego. A głos z nieba mówił: Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie.”

(Mt 3, 13-17)

Wszyscy czterej Ewangelisci zgodnie opisują chrzest Jezusa w Jordanie. Umieszczają go na początku Jego publicznej działalności. Od swojego chrztu Jezus rozpoczyna wypełnianie misji Proroka i Mesjasza.

Jak dla całego Kościoła Zesłanie Ducha Świętego było momentem, od którego rozpoczęła się jego działalność, tak dla Chrystusa tym wydarzeniem był Jego chrzest w Jordanie. Chrzest Jezusa to jakby pierwsze Zielone Świątki. W czasie swojego chrztu Chrystus otrzymuje pełnię Ducha Świętego. Otrzymuje też potwierdzenie swojego Boskiego synostwa i swojego wybrania przez Ojca.

Po refleksji nad chrztem Jezusa przejdźmy do refleksji nad naszym chrztem.

Odwołując się do znanych nam okoliczności naszego chrztu oraz do naszej wyobraźni, chciejmy przypomnieć sobie własny chrzest. Wyobraźmy sobie najpierw kościół parafialny, a w nim chrzcielnicę, przy której zostaliśmy ochrzczeni. Przywołajmy też w pamięci naszych rodziców oraz rodziców chrzestnych. Przedstawmy sobie całą ceremonię chrztu, szczególnie zaś sam moment, w którym kapłan polewał głowę wodą, wymawiając: ... **ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.**

Był to moment, w którym Bóg Ojciec wypowiedział nad nami słowa: Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie (Mk 1, 11). W ten sposób Bóg Ojciec przyjął nas jako swoje przybrane dzieci, Chrystus uznał nas za swoich braci i przyjaciół, a Duch Święty uczynił z nas swoje mieszkanie.

I jeszcze jedno ważne zdanie.

Każdy człowiek dla drugiego jest „Janem”, jest kimś, kto poprzedza, jest kimś, kto ma się umniejszać, by działały się wielkie Boże znaki w życiu ludzi.

Słowa Ojca Pio

„Posiadamy podwójne życie: życie naturalne, dziedziczone po Adamie, powstałe przez zrodzenie z ciała. Jest to życie ziemskie, podległe zniszczeniu, pełne niskich namiętności. To życie wszyscy kochamy. Jest w nas także drugie życie, nadprzyrodzone, które przez chrzest otrzymaliśmy od Jezusa. Jest to życie duchowe, niebiańskie, wyrażające się praktyką cnót.

Przez przyjęcie chrztu dokonała się w nas prawdziwa przemiana: umarliśmy dla grzechu i zostaliśmy wszczępieni w Chrystusa. Dzięki temu możemy prowadzić takie samo życie jak On. Przez chrzest otrzymujemy łaskę uświęcającą, która daje życie właściwe mieszkańcom nieba; przez chrzest stajemy się synami Bożymi, braćmi Jezusa i dziedzicami nieba.”

(Epistolario II, s. 229)

Mnie również pomógł

Bracie Bogusławie!

To co opiszę, zdarzyło się kilka miesięcy temu. Będąc w Warszawie dostałam od mojej ciotki tygodnik "Księga Świętych".

Nie interesowałam się takimi gazetami ani też nie czytałam. Ciotka postanowiła kupić dla mnie. Podziękowałam grzecznie nie czytając wcale. Będąc już w domu postanowiłam przejrzeć tę gazetę. Nagle wypadł medalik z ojcem Pio z tej gazety. Obejrzałam go i założyłam na szyję. Medalik ten nie był poświęcony.

Nie zaszkodzi a pewnie pomoże, tak pomyślałam.

Nie dodałam, że cierpiałam na artymię serca. Operowano mnie. Ale dolegliwości zostały. Pewnego wieczoru położyłam spać dzieci, wygodnie ułożyłam się na poduszce. Nagle poczułam znane szarpnięcia w klatce piersiowej. Spojrzałam na medalik i powiedziałam głośno, tak do siebie samej: "Ojciec Pio pomóż mi, jestem młoda, mam dzieci, nie chcę umierać! Jak tak można żyć? kiedy serce tak się zachowuje? Co mam robić?"

Nie wiem, czy usłyszałam, ale przysięgam, jakby ktoś mi podał myśl: "serce można wymodlić".

A jakie modlitwy mam odmawiać?

"Różaniec".

Wtedy głośno powiedziałam, tak na cały pokój: "cały różaniec? Czy wystarczy jedna część różańca". Odpowiedź brzmiała: "cały".

Wtedy ja uniosłam się na poduszce i wręcz krzyknęłam: "trzy części w ciągu dnia? To sie nie da?"

I wtedy usłyszałam bardzo wyraźną odpowiedź. Nie żadna myśl, tylko głos ludzki się odezwał;

"DA SIE DA".

Od razu wyskoczyłam z łóżka i przeszłam całe mieszkanie. Wzdłuż i w szes, sama nie mogąc uwierzyć w to co usłyszałam. Mój mąż pracował do późnej nocy i w domu nie było jego jak to sie zdarzyło.

Nie muszę dodawać, że różaniec to najpiękniejsza z wszystkich modlitw, a ja? już dawno zapomniałam co to jest arytmia. Co prawda nie udało mi sie zmówić 3 czesci w ciągu dnia. Ale staram się jak mogę. Przynajmniej codziennie jedna część. Ojciec Pio spełnił moją prośbę a ja staram się odwdziaczyć modlitwą.

Pozdrawiam serdecznie "Eva"

POMYŚLMY

Pewien chiński naukowiec został zaproszony przez Uniwersytet Berliński. Jeden z jego niemieckich kolegów oczekiwał na niego przy wyjściu z lotniska. Po przywitaniu się i wymienieniu pozdrowień, obaj postanowili pójść do centrum miasta. Na przystanku stał właśnie gotowy do odjazdu autobus.

Niemiecki profesor wziął pod rękę swego chińskiego koleżę i zawołał: „Niech pan biegnie, szybko!”

Obaj rzucili się do biegu i zdążyli jeszcze wskoczyć do odjeżdżającego autobusu. Zaledwie zdążyli do niego wejść, zamknęły się drzwi i pojazd ruszył.

Niemiec westchnął z ulgą, zerknął na zegarek i powiedział: „udało nam się zarobić dziesięć minut”.

Chińczyk spojrział na niego ze zdziwioną twarzą i powiedział: „I co teraz zrobimy z tymi dziesięcioma minutami?”

Nie tyle ważne jest to jak bardzo jesteśmy zajęci, ile to jaką sprawą jesteśmy zajęci. Pyszczola otrzymuje zawsze pochwały; komar jest zawsze ganiony.

Nowe Grupy w Świnoujściu

Grupa Modlitwy Ojca Pio Parafia M.B. Gwiazdy Morza

Ul. Piastowska 11
72 – 600 Świnoujście
Proboszcz - ks. Tadeusz Albański
Tel: (91) 321 37 69
animator: Teresa Pacan (i Zdzisław – mąż)
Ul. Marynarzy 7/20
72 – 600 Świnoujście
Tel. (0 - 91) 322 45 04
Grupa powstała 16 marca 2003. Spotkania – niedziela ok.
16 dnia miesiąca

Grupa Modlitwy Ojca Pio Parafia Chrystusa Króla

Ul. Pl. Kościelny 1
72 – 600 Świnoujście
Proboszcz - ks. Kazimierz Sasadeusz
Tel: (91) 321 20 32
animator: Tuszyńska Emilia
Ul. J. Matejki 8E/19
72 – 600 Świnoujście
Grupa powstała 23 marca 2003. Spotkania – niedziela ok.
23 dnia miesiąca

Nowe Grupy Modlitwy

Grupa Modlitwy Ojca Pio Parafia św. Brata Alberta

ul. Sanatoryjna tel. (0 - 33) 854 44 27
43-450 USTRONŃ.
animator: Waszek Józef, 43-450 Ustroń,
ul. Jana Wantuły 1,
tel: 33,8543759

Grupa Modlitwy Ojca Pio Parafia św. Józefa,

Moderator: ks. prob. Tadeusz Łukowiak,
tel. (0647) 222-52
Myjomice
63-600 Kępno

Grupa Modlitwy Ojca Pio Parafia św. Antoniego

Miłowice – (diec. Kaliska)
Moderator: ks. proboszcz
tel: (062) – 785 12 23
56-505 Gołębice (gmina Dziadowa Kłoda)
(powiat Oleśnica)

Pokój i Dobro Ojciec Bogusławie !

Napisałam list do o. Eugeniusza z Syberii i zaproponowałam mu pomoc w przesłaniu materiałów w jęz. ros. o Ojcu Pio. Otrzymałam odpowiedź i wkrótce Mu prześlę przetłumaczone teksty poświęcone Ojcu Pio. Proszę o informację czy Ojciec też zamierza przesłać jakieś materiały, bo dobrze byłoby, żeby były różne.

Oni tam wydają gazetkę, więc możemy stale coś podsyłać!

*Pozdrawiam serdecznie!
Elżbieta Irger*

Adres internetowy O. Eugeniusza: es@claret.ru

PROŚBY O MODLITWĘ

Święty Ojciec Pio, dziękuję Ci za wszystko i proszę o dalsze wsparcie w mojej duchowej walce i o rozeznanie, co jest Wolą Bożą, a co tylko moim wyobrażeniem czy przypuszczeniem.

Marcin

Drogi Ojciec Pio. Proszę o modlitwę o zdrowie dla syna Mariusza i Krzysztofa i opiekę Twoją w dalszym życiu, o pomyślne zdanie matury i przyjęcie na studia, znalezienie pracy.

Zofia

Proszę Cię Kochany Ojciec o zdrowie dla mojej rodziny, o pomoc w dobrym wychowaniu dzieci i wzrost ich wiary w Boga, o dary Ducha Świętego na czas zbliżających się egzaminów oraz o cierpliwość dla mnie w przewycięzaniu wszystkich przeciwności losu. Dziękuję Ci Ojciec za Twe wstawiennictwo.

Ela

Ojczulku Pio proszę o pomoc w mojej sytuacji w jakiej się teraz znajduję. Jest mi ciężko i bardzo boli ale wiem, że to dla mojego dobra. Proszę wspomóż mnie siłą i otocz opieką. Wiesz czego tak bardzo pragnę - proszę Cię wysłuchaj mojej prośby tej głęboko ukrytej. Poproś Mamunię by pomogła w leczeniu ran i postawiła na mojej drodze tego jedyne. Z opiekuj się moim wyjazdem na żagle i pewną osobą, która tak bardzo rani innych.

Dorka

Święty Ojciec Pio proszę Cię o wstawiennictwo za mnie u Naszego Wszechmogącego, Miłosiernego Boga, aby zechciał zakończyć moją samotność i podarował mi właściwą kobietę, z którą mógłbym żyć i jeśli taka jest Jego wola - założyć rodzinę.

Dariusz z Krakowa

Kochany Ojciec Pio!

Serdecznie dziękuję za wysłuchane prośby. Chwała Panu! Ośmielona tym rychłym pozytywnym rozwiązaniem mojej sprawy z ufnością proszę o zdrowie dla mojej mamy, która bardzo cierpi a nie ma środków finansowych na leczenie. Proszę także za mojego tatę, aby rzucił palenie i znalazł pracę. Błagam za mojego braciszka, który nie może się odnaleźć i tkwi w marazmie. Niech moja rodzina się nawróci i zjednoczy, a sprawy przeprowadzki do nowego domu nabiorą tempa. Ukochany Ojciec! Uproś - niech Pan Jezus odsunie od nas ludzi, którzy nam szkodzą i chcą nas sprowadzić na złą drogę. Niech nie mają nad nami władzy. Serdecznie Bóg zapłać i niech nawrócą się wszyscy ludzie na całym świecie.

Anna

Drogi o. Pio, bardzo proszę o Twoje wstawiennictwo u Boga. Bardzo potrzebuję Twojej obecności i pomocy. Ucz mnie cierpliwości i pokory, których tak mi brakuje, pokoju ducha, miłości do braci i sióstr.

Bardzo chciałabym służyć Bogu z taką wiarą i zażyłością, z jaką ty niegdyś służyłeś i słyszysz nadal. Wyproś u Boga wiarę prawdziwą dla mnie, dla Asi, Dorotki, Roberta, Basi i wszystkich moich przyjaciół. Proszę o potrzebne łaski dla x. Andrzeja - mojego spowiednika i kierownika duchowego, dziękuję za pomoc, którą już mu ofiarowałeś.

Naucz mnie prawdziwie słuchać ludzi, im pomagać. Proś Boga aby pokazał mi jakie jest moje powołanie, aby dał mi siłę do podążania za nim, o błogostawieństwo dla mnie, bo pragnę Jemu służyć...

Natalia

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Na początku miesiąca zwracałem się do Was z prośbą o modlitwę. Dzisiaj jeszcze raz ją ponawiam, proszę o modlitwę w sprawie otrzymania pracy, w której mogę zrobić wiele dobrego. Otrzymanie jej graniczy z cudem, ale...przecież Bóg może wszystko. Ufam, że wszystko w Jego rękach.

Pozdrawiam - Darek

Pokój i Dobro! **Droży Czciociele Świętego Ojca Pio,**

Wkrótce będziemy obchodzić pierwszą rocznicę kanonizacji Ojca Pio. Pragniemy wykorzystać tę okazję, by podziękować dobremu Bogu za ten wielki dar dla współczesnego świata.

Formą tego dziękczynienia będzie **NOCNE CZUWANIE** w miejscu, które łączy dwóch mistyków, świadków Bożego Miłosierdzia na nasze czasy: Świętą Siostrę Faustynę i Świętego Ojca Pio, to jest **w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie – Łagiewnikach.**

Czuwanie organizuje br. dr Tadeusz Bargiel OFM Cap, odpowiedzialny za Dom Rekolekcyjny w Tenczynie, pod patronatem Ministrów Prowincjalnych Braci Mniejszych Kapucynów Prowincji Warszawskiej i Krakowskiej.

Czuwanie rozpoczniemy w dniu 14 czerwca 2003 roku o godzinie 20.30, a zakończymy 15 czerwca 2003 roku o godzinie 6.15.

Przewidywany program

- 20.00 – Przyjmowanie uczestników, wręczenie materiałów
- 21.00 – Apel Jasnogórski
- 21.30 – Nauka pieśni ku czci Św. O. Pio
- 22.00 – Konferencja
- 23.00 – Różaniec
- 23.30 – Przerwa
- 24.00 – Eucharystia
- 01.15 – Przerwa
- 01.30 – Śpiew pieśni
- 01.45 – Refleksje: Dzienniczek Św. S. Faustyny i Pisma Św. O. Pio
- 02.00 – Konferencja
- 03.00 – Świadectwa wstawiennictwa O. Pio
- 04.00 – Droga Krzyżowa
- 05.00 – Adoracja Najświętszego Sakramentu
- 05.45 – Koronka do Miłosierdzia Bożego i Błogosławieństwo.

N.B. - Ponieważ w nowej Bazylice jest mało miejsc siedzących, prosimy o zabranie ze sobą krzesłek lub karimat

- Będzie możliwość skorzystania z ciepłej herbaty
 - Przez cały czas będzie można skorzystać z posługi spowiedników i kierowników duchowych
- br. dr Tadeusz Bargiel, OFM Cap
Dyrektor Domu Rekolekcyjnego*

Proszę o zgłoszenie udziału w czuwaniu na adres:

**Bracia Kapucyni
Dom Rekolekcyjny Św. Franciszka
Tenczyn 444
32-433 Lubień
Tel./fax: 018 2682363
e-mail: domrekolekcyjny@kapucyni.pl**

Korzystając z okazji pragnę poinformować i zaprosić na inne spotkania związane z duchowością Św. Ojca Pio, które będą miały miejsce w Domu Rekolekcyjnym Braci Mniejszych Kapucynów w Tenczynie **w 2003 roku:**

- 23 - 25 maja,
- 18 - 26 sierpnia,
- 5 - 7 września,
- 29 grudnia – 1 stycznia.

IV krajowe spotkanie moderatorów i animatorów Grup Modlitwy O. Pio odbędzie się w dniach 7-9 listopada 2003 roku w Tenczynie.

*br. dr Tadeusz Bargiel, OFM Cap
Dyrektor Domu Rekolekcyjnego*

Podziękowania

Wysłane dnia 2003-04-18 04:09:19:

Drogi Ojczy, bardzo dziękuję za opiekę, za ludzką życzliwość, która mnie spotyka bo ją nauczyłam się zauważać, ufać jej - nie umiałam tego.

Za te święta bo czuję co to kościół nasze chrześcijaństwo, za przygotowanie od lutego w drodze katechumenalnej na dzień dzisiejszy "Dzień Zmartwychwstania Pańskiego" - tak ciężko było mi wybrać się na spotkanie dzięki nim i wspólnocie do której Duch Święty mnie cierpliwie poprowadził.

Jestem już innym człowiekiem. Nie ważne, że nie mam na żywność, święconkę itd. ... WAŻNE, że z soboty na niedzielę wezmę udział w modlitwach podczas czuwania nocnego a rano W NIEDZIELĘ zasiądziemy do AGAPY.

Ważne, że moja średnia 20-letnia córka zapytała mnie dziś rano: mamo, o której jest droga krzyżowa i spowiedź. PRZECIEŻ TO JEST PIĘKNE. A obie córki powiedziały mamo nie martw się ważne, że się uśmiechamy jest czysto i mamy gdzie jeszcze mieszkać.

BOŻE, DZIĘKUJĘ ZA TWE BŁOGOSŁAWIENSTWO (tyle lat czekałam na taką radość wewnętrzną moją i mych córek). Dziękuję za wstawiennictwo wszystkich świętych.

Wanda

Wysłane dnia 2003-04-23 03:47:18:

Błogosławiony Ojczy Pio dziękuję Ci za szczęśliwie przebytą operację mojej siostry. Dziękuję Ci za pomyślne wyniki badań mojego synka. Dziękuję za nadzieję, jaką wlałeś w moje serce. Dziękuję Ci za pracę i możliwość nauki. Serdeczne Bóg zapłać.

Robert

Wysłane dnia 2003-04-11 13:07:13:

Najukochańszy Ojczy PIO nie wiem jak Ci dziękować za łaski, którymi obdarzasz mnie i moją rodzinę. Nie jest nam lekko a jednak trwamy i działamy. Tylko dzięki Twojej opiece i podpowiedziom mamy dzisiaj to co mamy.

Dzieci pełne zaangażowania, umiejętność zarażenia innych swoimi pomysłami i możliwość szerzenia Twojego imienia. Bałam się ludzi i ich języków.

Droga nie należała do najłatwiejszych, ale dzisiaj mogę powiedzieć z dumą w sercu, że tylko dzięki Twojemu wstawiennictwu u Pana i Twojej ciągłej opiece osiągnęliśmy dużo. Myślę, że jest to podziękowanie za upór i wytrwałość.

Dziękuję za objawienie mi umiejętności malarskich dzięki którym dzisiaj wisi w naszym kościele Twój obraz poświęcony przez Biskupa. Pomóż mi w zorganizowaniu Grupy Modlitwowej i zjednaniu ludzi. Udało się utworzyć młodzieżowy chórek, wydać gazetkę wierzę, że i na to przyjdzie czas. Pomalutku każdy dojrzyje do takiej decyzji, nic na siłę się nie da.

Podtrzymuj nas na duchu, opiekuj moimi dziewczynami, daj im siłę i wytrwałość oraz odwagę w dalszej pracy dla Ciebie. Pomóż zarazić innych do pracy dla Pana. Jeszcze raz dziękuję za to, że jesteś i za Brata Błżeja, który przyprowadził mnie do Ciebie. Miej Go w opiece i wspieraj w ciężkiej pracy duszpasterskiej za granicą.

Marzanna